ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy № 2 kop.		3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Polityka plotek.

Rząd karmi obecnie oczekiwania giełd i burżuazji — pogłoskami. Jest to z pewnością najmniejsze i najtańsze z jego strony ustępstwo: dawać karm plotkom. Ale dla uspokojenia na krótko nerwowości giełd i ukojenia żalu bardziej reakcyjnych części burżuazji po utraconej Dumie — i to wystarcza.

Po rozpędzeniu Dumy czuje się burżuazja bardziej zgnębioną i bezsilną, niż kiedykolwiek, ma też zasadę mocniej niż przedtym drżeć przed rewolucją. To ją czyni niesłychanie łatwowierną i niewymownie łakomą na wszelkie plotki, które pozwalają jej nie.. tracić nadziei.

Obecnie sternicy nawy państwowej wyzyskują świadomie ten nastrój burżuazji, prowadząc w stosunku do niej politykę plotek. Więc jednego dnia informuje ciekawych urzędowa ajencja telegraficzna, że prezes ministrów dobija już targu z „działaczami społecznemi" w sprawie objęcia przez nich tek ministerjalnych. Innego dnia ta sama ajencja urzędownie komunikuje innę nic nie znaczące szczegóły tych pertraktacji, roztelegrafowuje uroczyste zaprzeczenia błahych pogłosek dziennikarskich i t.p.

Kiedyż, w bliższej lub dalszej przyszłości, może w najbliższych dniach ten rumor się skończy. I być może istotnie „ukonstytuuje" pan Stołypin mięszane ministerjum, do którego wejdą żywioły, spokrewnione blizko z „czarną sotnią".

Powstanie takiego ministerjum nie będzie jednak zgoła końcem polityki plotek. Owszem, wtedy dopiero, z przystrojeniem wybrańców Stołypina w złote mundury ministerjalne będzie mógł rząd na dobre rozplotkować się na temat tego, jakimi reformami pragnie uszczęśliwić ludność.

Bo będziemy słyszeli tylko o „pragnieniach" jego i „projektach". Rząd musi przecie pozostać na gruncie legalnym, na gruncie Konstytucji. Nie zechce więc uchwalać nowych praw samowolnie. Poczeka z niemi do Dumy. To „konstytucyjne" stanowisko pozwala mu właśnie dawać mniej nawet aniżeli obietnice. Manifest Październikowy — był przynajmniej uroczysta zapowiedzią. Wprawdzie pozostał on tylko na papierze. Ale stał się potężnym środkiem agitacyjnym, skrępował szajkę knutowładną i wcielił w najszersze masy tę wysoce rewolucjonizującą ussyel świadomość, iż swobody obywatelskie należą się ludowi z prawa, są jego prawowitym, uroczyście przyznanym mu dobrem, Że zatym pozbawienie ludu tych swobód, jest złupieniem go, jest czynem bezprawia gwałtu.

Dzisiaj „konstytucyjny" rząd nie chce nawet obiecywać. Urzędowy komunikat ajencji zaprzecza temu jakoby działacze społeczni, którym zaproponowano objęcie tek ministerjalnych, postawili rządowi za warunek niezwłoczne urzeczywistnie nie pewnych reform.

A wiadomości prywatne, otrzymane przez gazety legalne potwierdzają, iż rząd odrzucił czynioną mu propozycję ogłoszenia zapowiedzi reform, jako ubliżającej jego powadze.

Wystarczyć mają pogłoski o reformach plotki o programie rządu czyli program plotek rządowych.

Jednocześnie w faktycznym położeniu rzeczy nie zmieni się nic. Władza pozostaje w tych samych krwawych rękach. Parę najmniej ważnych tek jako to. teki ministerjum oświaty, handlu, kontroli państwowej oddaje się zdecydowanym krewniakom czarnej setni w rodzaju Guczkowa albo nieudolnym, martwym głowom, zagorzałym monarchistom w rodzaju wymienionego jako kandydata do teki ministerjum sprawiedliwości b. prokuratora senatu Koniego. Jakieś niedobitki starego i starczego liberalizmu rosyjskiego, wydobyte z archiwum i bardziej świeże siły wzięte z zawsze gotowych zapasów reakcji, zbliżonej do rządu — oto ów jedyny realny, nie przyobiecany medykament, jaki ma przyłożyć znachorstwo gromicielskie na ranę rewolucji!

Mylił by się jednak ten, ktoby przypuszczał, że taka polityka plotek z towarzyszącą jej orgją represji mija się całkowicie z celem. Po rozpędzeniu Dumy, po tej katastrofie złudzeń konstytucyjnych wyraźniej aniżeli kiedykolwiek rozdzielić się musi społeczeństwo na te dwa obozy: obóz rządowy i obóz rewolucyjny. Tragikomiczny koniec Dumy popchnąć musi żywioły niezdecydowanie kontrrewolucyjne w sposób ostateczny do obozu rządowego: podobnie jak żywioły, niezdecydowanie rewolucyjne popchnąć może do rewolucji. Stronnictwo październikowców przerodzone dzisiaj i przemianowane w stronnictwo pokojowego odrodzenia Rosji, jest dzisiaj z pewnością nie trudniejsze do zjednania dla rządu, aniżeli było przed zwołaniem Dumy. Owszem klęska jego wyborcza, a potym rozpędzenie Dumy czynią je z pewnością dość „łatwym" przy układach.

A nasi „pokojowcy" czyli ściślej mówiąc przedpokojowcy? Ci też dziś z większą otwartością i cynizmem, niż kiedykolwiek, przeradzają się w sposób wprost haniebnie pospieszny w partję wprost rządową.

Przypomnijcie sobie, robotnicy, co pisał jeszcze za czasów istnienia Dumy w „Kurjerze Litewskim" pan poseł Jankowski! „Dajcie—wołał — jakie kolwiek bądź ministerjum, byle inne, a już utworzymy partję ministerjalną. „Teraz nadchodzi czas wypełnienia tych obietnic.

W burżuazji polskiej, z nieznacznymi wyjątkami rząd z łatwością znaleść może oparcie. Ona zawsze warowała sobie, jako zasadniczy kanon swej polityki, „polityki wolnej ręki" t j. politykę nie krępującą się żadną stałą zasadą, żadnym stałym sojuszem, ale polegającą na sprzedawaniu się każdemu silniejszemu, każdemu, kto chwilowo zapewnić może jakieś korzyści burżuazji.

Na tych wyznawców wolnej prostytucji, rzecz prosta, wystarczy gwizdnąć rządowi. I znajdą się oni u jego boku.

Przeczytajcie artykół p. t. „Programowy okólnik" w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 31 Lipca. W wysoce harakterystycznym wypracowaniu tym wypowiada jego niefortunny autor szczerą tęsknotę za „silną i nieugiętą władzą", za „uczciwym współpracownictwem z postępowym i pełnym dobrych ludzi rządem"... I tylko dla tego „nie przesądza rachub rządu na pomoc społeczeństwu", że nie wie, jak pojmuje p. Stołypin ową „siłę i nieugiętość włady". Ale jeżeli rząd okaże „zaufanie" swoje społeczeństwu, to Kurjer Warszawski nie odmówi go rządowi.. Byleby rząd zadokumentować chciał czynami swoje „dobre chęci" Więc byleby „zniósł, napyrzykład, chociażby stopniowo zarządzenia wyjątkowe"... To znaczy zastąpił stan wojenny skromniejszym stanem ochrony wzmocnionej.

Za taką cenę gotowa jest narodowa demokracja ofiarować rządowi „uczciwe współpracownictwo swoje.

Nawet jak na taką nierządnicę, — to za tanio.

Historja Dumy na użytek żołnierzy.

W pułkowych rozkazach dziennych odczytano całemu wojsku ukaz carski, rozwiązujący Dumę, wraz ze specjalnie dla żołnierzy dorabian[illegible]

komentarzem. Do rąk wpadł nam odnośny rozkaz dzienny, odczytany w keksholmskim pułku gwardyjskim (za № 192). Komentarz tam nieoryginalny, lecz odpisany z rozkazu dziennego pułku wołyńskiego. Swoją kradzież „literacką" wyjaśnia komendant keksholmskiego pułku w ten sposób: „każdą rzeczywistą prawdę, jakiemibyś słowami nie podawał, wyjdzie to samo". Otóż ta „rzeczywista prawda" wojskowych rozkazów dziennych— to szereg bezczelnych kłamstw, obficie podlanych chuligańsko-antysemickim sosem. Bez zaj[illegible] [illegible]ia powiada, np., posiadany przez nas rozkaz [illegible]ny że miasto Syzrań spalili rewolucjoniści, że Duma była narzędziem żydowskiem i przeto nie chciała dać głodnym chłopom rosyjskim 100 miljonów i t. d.

Natomiast sprawa agrarna, istotny powód rozwiązania Dumy, ukryta w wykrętnym zdaniu o tym, że Duma, nic nie chcąc pracować, wolała durzyć lud nieziszczalnemi bajkami.

Zaraz na czele komentarza w cytowanym przez nas „prikazie" znajdujemy taki ustęp, „wyjaśniający" żądanie Dumy, by zniesioną została kara śmierci,

„Zdaniem Dumy, że zabijali naszych „keksholmców" i „litowców"—to nie bieda, ale jeżeli tych zabójców schwytać i rozstrzelać ich, to hańba, to ohyda. Takich zabójców trzeba sadzać do więzienia, a potym im dać przebaczenie. Po całej Rosji mnożą się grabieże — żyć nie sposób ani bogatym, ani biednym: w tych dniach spalono całe miasto Syzrań z 30,000 ludności, a Duma nie znalazła ani jednego słowa potępienia dla rozbojów i grabieży, nie wyraziła współczucia i nie przyszła na pomoc nieszczęśliwej rosyjskiej Syzrani. Natomiast [tu już wyłażą chuligańskie pazury] gdy w żydowskim Białymstoku wydarzył się pogrom, wywołany przez żydowskich rewolucjonistów, i błahy w porównaniu z nieszczęsną Syzranią, Duma natychmiast uczciła żydów przez powstanie z miejsc i pospiesznie wyprawiła komisję dla zbadania przyczyn pogromu. Do komisji byli wybrani: żyd Jakobson, ormianin z Rostowa Arakancew, czyli Arakjanc i ożeniony z żydówką Szczepkin. Czyż można było od takiej komisji oczekiwać bezstronności? I rzeczywiście winnymi wszystkiego okazali się wedle ich słów chrześcjanie—rosjanie i żołnierze, a żydzi niewinnie pokrzywdzonymi, chociaż jasno i dokładnie zostało stwierdzonym, że żydzi chcieli przeszkodzić procesji, strzelali do procesji i rzucili bombę"...

W tym samym tonie zredagowane są i dalsze ustępy tej historji Dumy na użytek żołnierzy.

„W ostatnich czasach — czytamy dalej w owym rozkazie — szczególnie silnym stał się kierunek rewolucyjny w Dumie. Żydzi, członkowie Dumy, byli kierownikami, a rewolucjoniści innych narodowości potakiwali im i pomagali. Jedynym, widocznie, celem kierowników tej żydowskiej z ducha Dumy było wywołać powszechny krwawy bunt, pozbawić Rosję sił, podzielić ją i na tym ugruntować swe zyski pieniężne i swoją pomyślność. Wszystko, co rosyjskie, w Dumie hańbiono i mięszano z błotem przy każdej okazji, i prawie zawsze wywoływało to oklaski; otwarcie wygłaszano mowy, że wstyd jest zwać się patrjotą rosyjskim, że rosjanom nie przystoi kochać swej ojczyzny; gdzie było można rzucali błotem w armję i t. d. Poprostu trudno dać wiarę, że była ta Duma w Rosji, a nie gdzieś w Palestynie".

„W tych dniach — czytamy nieco dalej — ogłoszonym zostało asygnowanie 15 miljonów na głodujące gubernje. I tu Duma postąpiła, jak nierosyjska; głód w guberniach rosyjskich; ażeby przeżywić ludność do nowych plonów i zasiać pola trzeba, jak wyliczono, nie mniej, niż 100 miljonów rubli; ministrowie prosili Dumę o asygnowanie tych 100 miljonów, a Duma okroiła je do 15. Przecież gubernie te z ludnością rosyjską — niech sobie mrą".

Duma nic robić sama nie chciała „wyjaśnia" dalej rozkaz dzienny, przeszkadzała w robocie ministrom, potakiwała tylko żydom, ormianom i innym, w rezultacie doprowadziła Rosję do takiego poniżenia w oczach innych państw, że poczęto mówić o cudzoziemskiem wmięszaniu się w sprawy rosyjskie i zajęciu części Rosji przez obce wojska. A wszystkiemu winni żydzi.

„Rosjanin — mówi rozkaz — człek dobroduszny, [illegible] [illegible] się; biedaków wiele wśród prostego ludu; nie od tego on, aby nie wypił, gdy mu los przydarzy, chętny też do różnych bajek i zmyśleń i szybko ulega im, szczególnie, jeżeli te bajki mu coś obiecują, a osobliwie ziemię. Wszystko to wyzyskali żydzi i rewolucjoniści przy wyborach do rozpuszczonej Dumy; dużo pieniędzy żydowskich poszło na te wybory, wiele nagadano i naobiecywano rzeczy nieziszczalnych, wielu prawosławnych ludzi oszukali wśród wyborów zwinni żydkowie, nawet żydówki, które uwijały się na wyborach z przygotowanemi już listami swych stronników. Należy się spodziewać, że teraz rosjanie zdobędą się na rozum po szkodzie i drugiej zżydziałej Dumy nie wybiorą".

Bezczelny ten rozkaz kończy się wezwaniem aby żołnierze mocniej się złączyli przeciwko wrogom cara i ojczyzny, pomni świętej przysięgi i aby swym postępowaniem dowiedli, że są godni nazwy sług cara i ojczyzny.

Zamordowanie Hercensztеina.

Z Terjok, pogranicznego letniska w Finlandji, nadchodzi wiadomość o zamordowaniu byłego posła Hercensztеina, który był głównym twórcą kadeckiego projektu reformy agrarnej.

Po zaaresztowaniu byłego posła Sołomki oraz paru mniej znanych, prowincjonalnych posłów — pod skrzydłami „nowego kursu" Stołypina dokonany został mord na pośle, którego nazwisko pozostało związanem z nienawistną dla rządu kwestją nadziału włościan.

Czarna sonia dobrze wie, że frazesy Stołypina o surowym przestrzeganiu ładu nie do niej się odnoszą, że Stołypin chce w jednej osobie być i lisem, jak Mirski, i zbirem jak Durnowo. Czy mogą ją onieśmielać relacje gazet, opisujących jak to przy „nowym kursie" car ćacka się z siemionowcami, których ręce ociekają krwią pomordowanych w Moskwie i okolicy, jak posuwa swe zwyrodnienie do tego, iż malca-carewicza uczy uśmiechać się do znienawidzonych przez naród morderców!

* * *

Nad świeżym trupem odezwał się u nas „Dzwon" — czarnosotieńczy „Dzwon" endecki i rzucił w twarz zamordowanemu przez zbirów caratu — zarzut, zepewne ze źródeł czarnosetniczych wyłowiony, jakoby Hercensztein był splamiony oszustwami... Taki wieniec otrzymał Hercensztein od bratniej partji, jak, podlizując się kadetom [illegible]wał ich stronnictwo pan Harusewicz. Dziś kadeci runęli wraz z Dumą, przyszłość chwilowo z woli rządu uśmiecha się październikowcom— *N. D. spieszy się pokazać w całej swej czarnosetnieczej ohydzie, bezczeszcząc zamordowanego.*

STREJKI.

Fabryki akc. tow. wyrobów wełnianych M. Silbersteina (dz. Główna). W tkalni towarów wełnianych i bawełnianych (Piotrk. 242) strejk trwał dwa tygodnie i dzisiaj (26) został zakończony. Dzieje strejku są następujące: w fabryce 80 robotników jest zajętych przy wyrobie atłasowych podszewek. Zarabiają nadzwyczaj nędznie; 4—5 rb. to najwyższy zarobek; wielu zarabia 3 rb. i mniej. Oni pierwsi żądali podwyżki o 20%: gdy im odmówiono, zastrejkował cały ogół, żądając podwyższenia płacy wszystkim pracującym w fabryce (i handlowcom w tej liczbie) o 30%. W parę dni Zarząd oznajmił Komisji strejkowej, że Silberstein zgadza się na 10% podwyżki dla wszystkich, jednocześnie zaś Zarząd zaproponował modyfikację: pracującym przy atłasach przyznać 20%, reszcie zaś — 7½%. Pomysł ten ogół odrzucił, 10% podwyżkę — również. 24 b. m. fabrykant zgodził się na zrównanie zar[illegible] pracujących przy atłasach z takiemiż zarobkami u Heincla i Richtera, t. j. [illegible] razie się nie zgodzono, 26-ego jednak, uchwalono na skutek możliwych ogólnych politycznych wystąpień proletarjatu, strejk zakończyć. Uzyskano zatym 10—15% podwyżki oraz zaliczkę za czas strejku: dorosłym po 6., małoletnim po 4.

W przędzalni wełny czesankowej (na Dąbrowie] po 10-dniowym strejku uzyskano skrócenie dnia roboczego o ½ godziny i wrócono do pracy, spodziewając się powszechnego strejku politycznego.

Ta sama przyczyna skłoniła robotników do przerwania strejku również w przędzalni bawełny [Pusta] po 10 dniach trwania. Strejk rozpoczął się w motarni, gdzie jest najniższa płaca, przeniósłszy się potym do licht-maszyny, spinerni itd. Żądano powiększenia płacy o 20% i postanowiono nie ustępować. Przed miesiącem po 3 tygodniowym strejku nic nie uzyskawszy wrócono do pracy. Fatalnie się to odbiło na nastroju masy. Tym razem postawa robotników do ostatnich dni była niewzruszona: chciano sobie powetować poprzednią przegraną, okoliczności natury politycznej zniewoliły jednak ogół do zawieszenia strejku, czym dowiódł uświadomienia klasowego. Uzyskano podwyżki tylko 10%, na którą już przed tygodniem zgodził się był fabrykant.

Dwuch robotników z tkalni, za naruszenie tajemnicy strejkowej, którą zdradzili po pijanemu przed majstrem Pajpem, chce oburzony ogół usunąć z fabryki.

KORESPONDENCJE.

Siedlec. 12 lipca w browarze Sołtykowskiego na Rozkoszy odbyło się zebranie, na którym przemawiali dwaj tow. z P. P. S. i gdzie opracowano żądania. W sobotę podano je, grożąc w razie nieurzeczywistnienia strejkiem. Właściciel zaprosił robotników na naradę, poczym poczynił ustępstwa.

Po długim strajku pracujących przy budowie mostu kolejowego, który przedsiębiorcy usiłowali łamać rozmaitemi sposobami (sprowadzaniem łamistrejków i t. d.), robotnicy zwyciężyli. Zmniejszono liczbę godzin pracy o 3, zniesiono akordy, nikogo nie wolno oddalać bez zezwolenia robotników. Za strejk zapłacono.

W Białej 19 lipca odbyło się zebranie w lesie, zainicjowane przez naszą partję, Po mowach i odśpiewaniu pieśni rewolucyjnych wyruszyli wiecownicy w stronę miasta z „Marsyljanką" na ustach.

Grodzisk, 17 lipca robotnicy i robotnice fabryki Tasiemkowej (374 osób), doprowadzeni do ostateczności przez nieludzkie postępowanie majstra Machla wyrzucili go za bramę fabryki.

Inni majstrowie chcieli wstrzymać robotę, ale kiedy im zagrożono, że i ich taki sam los spotkać może, zmienili swoje postanowienie. Właściciel domagał się za taki karygodny występek wydalenia inicjatorów, lecz ogół oparł się temu jednogłośnie i fabrykant musiał ustąpić. Przykład wyrzuconego powinien być dobrą nauczką dla wszystkich innych ciemiężców (jak naprz. niejaki Roch Parol).

Co tydzień odbywają się kółka agitacyjne na które uczęszcza 30 osób. Założono związek mularzy; proponowany związek włóknisty, do którego garną się ludzie ogromnie chętnie.

Z pow. Garwolińskiego. D. 15 lipca odbył się więc w Trąbkach, na którym byli obecni robotnicy z fabryki „Czechy", mieszczanie i rzemieślnicy, oraz żydzi z organizacji P. P. S., ogółem około 700 osób. Po odbytym wiecu odbył się pochód wzdłuż całych Trąbek z rozwiniętym sztandarem i śpiewami,

Pow. Ciechanowski. W Ciechanowie organizacja nasza liczy, 3 kółka robotnicze, razem 30 ludzi i kółko kobiece (13 osób), oraz jedno kółko kolejowe (osób 14).